

# Harc mistrzowskie

## REFLEKSJE

O idei stopnia hm.  
piszą harcmistrzynie  
i harcmistrzowie

Wanda **Czarnota**  
Adam **Massalski**  
Dariusz **Supeł**  
Grzegorz **Całek**  
Paweł **Chmielewski**  
Anna **Poraj**  
Wojciech **Katner**  
Andrzej **Borodzik**

DODATEK DO NUMERU  
7-8/2015

 **Zuwaj**

**idea stopnia hm.**

4

**Konsekwentnie realizuje swoje cele życiowe. Osiągnął założoną przez siebie dojrzałość w życiu rodzinnym, zawodowym i społecznym.**  
hm. Wanda Czarnota

5

**Kreuje rzeczywistość.**  
hm. Adam Massalski

6

**Jest znaczącą osobowością w zespole instruktorskim, z którym pracuje, i w środowisku swojego działania.**  
hm. Dariusz Supeł

8

**Własne doświadczenia życiowe i wychowawcze potrafi przełożyć na trwały dorobek.**  
hm. Grzegorz Catek

9

**Ma dużą wiedzę i umiejętności w zakresie samodzielnego kierowania zespołem.**  
hm. Paweł Chmielewski

10

**Potrafi inspirować i organizować swoje środowisko do potrzebnego społecznie działania.**  
hm. Anna Poraj

11

**Wpływa na oblicze harcerstwa.**  
hm. Wojciech Katner

12

**Jest wzorem dla instruktorów.**  
hm. Andrzej Borodzik

13

**praca z kadra | hm.  
Harcistrzów  
doskonalenie**

hm. Grzegorz Catek  
O „innych formach wymiany doświadczeń poziomu harcmistrzowskiego” i dlaczego lepiej ich nie szukać

14

**praca z kadra | hm.  
Po prostu COGITO**

hm. Dorota Całka  
Kurs harcmistrzowski „Cogito” – już siedem lat kształcenia harcmistrzów!

19

**koniecznie przeczytaj  
Harc mistrzowska czytanka**

hm. Adam Czetwertyński  
Warto szukać inspiracji na harcmistrzowskim poziomie!

20

**Harc mistrzowie 2014  
Witamy w gronie  
harc mistrzów**

Witamy w instruktorskiej elicie harcmistrzynie i harcmistrzów, którzy zdobyli najwyższy stopień instruktorski w 2014 roku

„Czuwaj” jest miesięcznikiem instruktorów ZHP, zatem – można by rzec – w jednej trzeciej jest gazetą dla harcmistrzyń i harcmistrzów! Trudno powiedzieć, jaka część materiałów publikowanych na naszych łamach to materiały rzeczywiście dla tej grupy. Faktem jest, że o harcmistrzach myślimy dość często. Może niektórzy nasi wierni Czytelnicy pamiętają temat numeru pt. „Instruktorska elita”, w którym próbowaliśmy ją rzetelnie opisać? A coroczne witanie w naszym gronie nowych harcmistrzów? A cykl refleksji i gawęd zakończonych wydaniem „Harc mistrzowskiej czytanki” (o której piszemy na końcu)?

Mamy jednak przekonanie, że harcmistrzowskie grono, a także grono podharc mistrzów pragnących zdobyć instruktorskie szczyty, wymaga jeszcze większego wsparcia, jeszcze większego zmotywowania do działania i zachęty do harcmistrzowskiej refleksji.

Właśnie dlatego przygotowaliśmy dla Was specjalny dodatek, w większości składający się z przemyśleń autorstwa znanych harcmistrzyń i harcmistrzów. Obiecujemy – harcmistrzowskie słowo! – nie będzie to jednostkowa publikacja. Miłej lektury!



# IDEA STOPNIA

---

Konsekwentnie realizuje swoje cele życiowe. Osiągnął założoną przez siebie dojrzałość w życiu rodzinnym, zawodowym, i społecznym.

Kreuje rzeczywistość.

Jest znaczącą osobowością w zespole instruktorskim, z którym pracuje, i w środowisku swojego działania.

Własne doświadczenia życiowe i wychowawcze potrafi przełożyć na trwałe dorobek.

Ma dużą wiedzę i umiejętności w zakresie samodzielnego kierowania zespołem.

Potrafi inspirować i organizować swoje środowisko do potrzebnego społecznie działania.

Wpływa na oblicze harcerstwa.

Jest wzorem dla instruktorów.

Konsekwentnie realizuje swoje cele życiowe.  
Osiągnął założoną przez siebie dojrzałość w życiu rodzinnym, zawodowym, i społecznym.

**C**zerwona podkładka pod krzyżem harcerskim oznacza najwyższy stopień w harcerstwie i dowodzi instruktorskiej dojrzałości osiągniętej poprzez spełnienie regulaminowych wymagań obejmujących różne przestrzenie życia.

Według Erika Eriksona – twórcy teorii 7 stadiów rozwoju psychofizycznego – dojrzałym jest ten, kto: „podjął się opieki nad rzeczami i ludźmi oraz nauczył się przeżywać życiowe triumfy i porażki, ten, kto zapoczątkował nowe życie, i ten, kto wytwarza rzeczy i idee”. Dojrzałość wymaga przyswojenia nawykowego i „wolnego od konfliktów” wchodzenia w interakcje z innymi oraz wykorzystania własnych zdolności do zapewnienia godnego życia sobie i swoim bliskim. Dojrzałość wymaga też akceptacji dla wybranej teorii procesów zachodzących w życiu (dla większości ludzi taką teorią jest religia).

Osobami dojrzałymi w tym rozumieniu są harcmistrze i harcmistrzynie ponieważ osiągnęli założoną przez siebie dojrzałość w życiu rodzinnym, zawodowym i społecznym oraz konsekwentnie realizują swoje cele życiowe. Harcmistrz/harc mistrzyni w świadomy sposób określa i realizuje własne plany życiowe (zatem je posiada), pogłębia swoją wiedzę zawodową (zatem wykonuje jakiś zawód), poznaje wybraną dziedzinę nauki i kultury (zatem rozwija się intelektualnie). Kluczowa w realizacji tak sformułowanych deklaracji rozwoju osobistego staje się kwestia konsekwencji i mądrości praktycznej, czyli Arystotelesowa *phronesis* oznaczająca zdolność działania z rozróżnieniem dobra i zła. Angielski poeta Samuel Coleridge sparafrazował to jako „niepospolity poziom zdrowego rozsądku”.

Decyzje i wybory życiowe zależą od naszego doświadczenia społecznego zdobywanego przez całe życie w interakcjach z innymi. Wiedza fronetyczna pomaga w dokonywaniu trafnych wyborów – pozwala stwierdzić, co jest właściwe w określonym czasie i w konkretnej sytuacji oraz ułatwia podję-

cie działań optymalnych w danym momencie ze względu na dobro wspólne – rodziny, społeczności, ludzkości.

Cóż bowiem można osiągnąć w ciągłej zmianie – tak charakterystycznej dla współczesnej kultury indywidualizacji? Można być kimś/czymś innym w następnej chwili, aby... Czy można stać się kimś naprawdę, jeśli nie określa się sytuacji docelowej? Cóż można osiągnąć, nie określając sobie progę własnej dojrzałości przesuwanej wraz z nabywanym doświadczeniem społecznym i wynikającą z niego mądrością życiową?

Refleksja nad tym, co jest dla nas ważne, to podstawa świadomego rozwoju. Droga do osiągnięcia spełnienia wymaga nie tylko umiejętności marzeń i „sięgania nad poziomy”, nie tylko wyznaczania sobie celów dalekich i bliskich, nie tylko starannego określania sposobów pokonania kolejnych progów doświadczenia – wymaga również samodyscypliny i konsekwencji w realizacji zamierzeń oraz elastyczności w doborze środków. To swoisty personal/life coaching albo może raczej autocoaching.

Harcmistrz i harcmistrzynie to liderzy, którym przyświeca wyższy cel. Świadomi odpowiedzialności wynikającej z posiadania stopnia nigdy nie zaprzestają doskonalenia siebie, wspierania rozwoju innych oraz dbałości o jakość życia rodziny, społeczności, ludzkości. Harcmistrz/harc mistrzyni konsekwentnie realizuje swoje cele życiowe ze świadomością przynależności do wielomilionowej światowej rodziny skautowej.

HM. WANDA CZARNOTA

zastępczyni naczelnika ZHP w latach 1993-1997  
wiceprzewodnicząca ZHP w latach 2001-2005  
doktor nauk społecznych

## Harc mistrz kreuje rzeczywistość

**K**reować to, według *Słownika Języka Polskiego*, powołać do istnienia, także powodować powstanie czegoś, czy najkrócej mówiąc – tworzyć. Natomiast według tego samego źródła rzeczywistość to realia świata, w których żyje człowiek, lub świat realny oraz – inaczej – świat obiektywny. Można więc przyjąć, że zapis o kreowaniu rzeczywistości wykracza poza sferę bezpośrednich działań wychowawczych, czyli rola harcmistrza nie ogranicza się wyłącznie, jak ujął to Aleksander Kamiński, do wypełniania obowiązków „wychowawcy zawodowego”. Naszą harcmistrzowską misją, naszym obowiązkiem jest tworzenie i zmienianie świata. Nie jest to proste zadanie. Często nawet wybitnym politykom się to nie udaje. A co tu mówić o zwykłej harcmistrzyni, przeciętnym harcmistrzu, który wszak jest człowiekiem wybitnym, ale zazwyczaj tylko w swojej małej ojczyźnie – hufcu czy chorągwi.

Mnie się udało. Przez dwie kadencje starałem się kreować rzeczywistość w najbardziej dostojnym gronie – byłem senatorem RP. Są także harcmistrzowie – posłowie czy radni. Każdy z nich odgrywa w swoim środowisku ogromną rolę. I za to, że zmieniają rzeczywistość i biorą na siebie ogromne obowiązki, należy ich cenić.

Aby kreować rzeczywistość, trzeba mieć odpowiednie predyspozycje oraz cechy charakteru, a także przygotowanie intelektualne i merytoryczne. Im wyższy poziom pod tymi względami reprezentuje dana osoba, w tym większym zakresie ma szansę na oddziaływanie na świat realny, czyli na swoje otoczenie. A jacy tak naprawdę jesteśmy?

Aby w pełni i kompetentnie odpowiedzieć na to pytanie, należałoby przeprowadzić czasochłonne badania naukowe. Wynik byłby zapewne budujący, choć w pewnych przypadkach okazałoby się, że niektórzy z nas, potocznie mówiąc, osiedli na laurach i nie kreują rzeczywistości nawet w najmniej-

szym lokalnym kręgu. Miejmy nadzieję, że takie zjawisko ma miejsce w niewielkiej grupie harcmistrzów. Można takie stwierdzenie poprzeć, sięgając chociażby po *Poradnik dla kadry wędrowniczej* pod redakcją harcmistrza Ryszarda Polaszewskiego i harcmistrzyni Ewy Sidor (wyd. II z 2013 r.), w którym na trzech ostatnich stronach znajdujemy krótkie notki o twrcach tej pozycji. Dowiadujemy się z nich, że wśród autorów harcmistrzów mamy specjalistów w zakresie gospodarki przestrzennej oraz marketingu i zarządzania, absolwentów studiów podyplomowych, doktorów nauk humanistycznych, teologii i muzykologii, prawników, autorów książek naukowych i poradników dla organizacji pozarządowych, biologkę – animatorkę w Centrum Nauki Kopernik, dziennikarkę redaktorkę portalu internetowego, nie licząc pedagogów i psychologów – w większości czynnych instruktorów, w tym drużynowych i szczepowych. Tacy instruktorzy, nawet ci, którzy już nie mają bezpośredniej styczności z młodzieżą w drużynach i szczepach, odgrywają dużą rolę, oddziałując na nią pośrednio. Stanowią doskonały wzorzec osobowy dla młodszych instruktorów. Są także kadrą na różnego rodzaju kursach, tworząc powstawanie sztafety pokoleń w, miejmy nadzieję, lepszej dzięki temu przyszłości. Takimi też powinni być przyszli harcmistrzowie, ci, którzy ten stopień zdobywają.

Czy w każdej indywidualnej ścieżce naszego rozwoju nie powinno się znaleźć kreowanie rzeczywistości? Wydaje się, że tak. **Harc mistrzyni i harcmistrzowie to najznakomitsza część naszej kadry, najstarsza i najbardziej doświadczona. Niech zmieniają świat na lepszy.**

HM. ADAM MASSALSKI

przewodniczący ZHP w latach 2007-2011  
profesor nauk humanistycznych  
senator RP w latach 2005-2011



**Jest znaczącą osobowością w zespole instruktorskim, z którym pracuje, i w środowisku swojego działania.**

## Zmiana

Zmiana to, przynajmniej dla mnie, istota bycia dobrym instruktorem. Zmiana to coś innego, nowego, odmiennosc, innowacja, dokonywanie przeobrażeń zmieniających istotę rzeczy, dążenie do doskonałości oraz poprawy swej pozycji w otoczeniu.

*Ale [...] zmiana sama w sobie o niczym nie przesądza ani nie wyrokuje, a jej ewentualny wpływ na siłę przekonywania zależy w każdym przypadku od sposobu, w jaki wykorzystuje ją narrator [...],* jak pisał Mario Vargas Llosa w książce *Listy do młodego pisarza*. To proces o charakterze ciągłym, ale nastawiony na coś ważnego, istotnego. To celowe i świadome działanie ukierunkowane na przejście ze stanu obecnego – kim jestem dzisiaj i co robię w życiu, do stanu, jaki sobie wymarzyłem – kim chcę być i jak chciałbym zmieniać świat, w którym żyję.

Bycie harcmistrzem to wyruszenie w taką podróż ku zmianom. Taką wewnętrzną – zmieniającą siebie i zewnętrzną – zmieniającą środowisko, w którym funkcjonuję. W trzech aspektach – wpływania na siebie, wpływania na innych, wpływania na rzeczywistość.

To droga dla instruktora, to droga dla harcmistrza. Dla harcmistrza o tyle trudniejsza, że nie stopnie, nie kolejne sprawności będą motywacją do wędrówki po tej drodze. Tę motywację musi znaleźć w sobie. Dla idei, dla innych, dla siebie.

## Być kimś

*Bądź zmianą, którą pragniesz ujrzeć w świecie.*

Mahatma Gandhi

Człowiek jest tyle wart, ile może dać innym. Ale dać można tylko to, co się ma. Tą „skrzynią skarbów”, do której będę sięgać, aby coś ofiarować,

jestem ja sam. To się zmienia – nabyta podczas wędrówki wiedza, umiejętności i przede wszystkim – doświadczenia. To, co we mnie trwałe – mój charakter, nastawienie do otaczającego świata, postawa, wartości, które są podstawą życia. To najpierw ja muszę być pewien tego, w co wierzę, na czym się opieram, co dla mnie jest ważne. I co będzie decydowało o moim znaczeniu dla innych – jak umiem korzystać i wyciągać wnioski z własnych przeżyć i doświadczeń. Bo podobną wiedzę i umiejętności może mieć każdy, ale to dopiero doświadczenia i wyciągane z nich wnioski nadają mi niepowtarzalny dla innych charakter. Ponieważ ciągle oddaję innym, muszę tę swoją „skrzynię skarbów” nieustannie uzupełniać.

## Zatrzymaj się przy kimś

*Spotkanie dwóch osobowości przypomina kontakt dwóch substancji chemicznych: jeżeli nastąpi jakakolwiek reakcja, obie ulegają zmianie.*

Carl Gustav Jung

Najpiękniejsza w naszej drodze przez życie jest szansa spotkania drugiego człowieka. Szansa, bo przecież możemy tak biec, dążąc do zaplanowanego celu, że nawet nie zauważymy, że jacyś ludzie na tej drodze się pojawili. Często tak jest, że napełniamy tę swoją skrzynię skarbów i napełniamy, aż nie da się jej zamknąć, a co dopiero nieść dalej. Trzeba ją otworzyć, dawać innym, podzielić się sobą, także po to, aby znów móc ją napełnić czymś nowym. To ciągle idea zmiany ...

Aby zobaczyć innych, trzeba się przy nich zatrzymać. Ale aby innych poznać, zrozumieć, korzystać z ich doświadczenia i dzielić się swoim, trzeba z nimi być. Ta nasza „skrzynia” bez innych tak naprawdę nic nie jest warta. Samo bycie z drugim człowiekiem zmienia obie strony.

## Podejmuj wyzwania

*Nie ma żadnej podróży, co cię choć trochę nie zmieni.*

David Mitchell, *Atlas chmur*

Harc mistrz to ten, którego wędrownka ma dodatkowe wymagania. Ma kreować rzeczywistość, brać czynny udział w życiu Związku i podejmować wyzwania, przed którymi stoi organizacja. Nieważne, w jakiej skali – w szczepie, hufcu, chorągwi czy w skali całego Związku. Ważne, żeby je podejmować. W końcu zmiana w organizacji zależy od zmiany w każdej jej części. Tylko spojrzenie na cel musi być coraz szersze. ZHP jest jeden, ale ma dwie najważniejsze cechy – różnorodność środowisk i tożsamość organizacji jako całości. Masz napełnioną „skrzynię”, umiesz sięgać do swoich doświadczeń i wyciągać z nich wnioski, to zabierz głos, nie bądź obojętny. Twój głos jest bardzo ważny, Twoje spojrzenie może zdecydować o kształcie całej organizacji. Organizacje zmieniają jej członkowie – nie komendy.

## Zostaw po sobie ślad

*Zwycięzcą nie zawsze jest ten najlepszy, który zdobywa główną nagrodę. Zwycięzcą może być człowiek, który próbuje coś zmienić w sobie, swoim życiu i podejściu do otaczającego świata, pomimo wszelkich trudności. Człowiek, który robi pojedyncze, powolne kroki, przekraczając własne lęki i ograniczenia, podczas gdy inni bez trudu biegną.*

Kaja Płatowska, *Po prostu mnie przytul*

Znacząca osobowość. Tego oczekuje po harcmistrzu nasz system kształcenia. Znacząca, to moim zdaniem taka, która zostawia po sobie ślad. Trwały ślad. Dla jednych to mogą być wymyślone gry, zabawy, scenariusze imprez, dla innych zajęcia kształ-

ceniove, projekty programowe, dla jeszcze innych to rozwiązania organizacyjne czy logistyczne. To kultura organizacji, pełnienie funkcji, kierowanie i organizacja pracy zespołu, którą po sobie pozostawiam. Każda rzecz mogąca służyć innym jest bezcenna.

Ale najważniejszy, najbardziej trwały ślad, jaki zostawiamy, to ten, który zostaje w innym instruktorsze, dla którego, nawet tego nie zauważając, stałem się mistrzem, jak i ślad we mnie, jaki zostawił ten, przy którym się zatrzymałem i z którym byłem. To czasami ta jedyna najważniejsza rozmowa, jedna gawęda, jedno spotkanie, częściej ciągłe dyskusje, spory czy też rozmowy o sprawach ważnych, bo dotyczących drugiego człowieka i jego potrzeb, idei, wartości, spraw ważnych dla naszej organizacji.

Tego śladu często nie zauważamy, ujawnia się po czasie, czasami dopiero po latach. Ale on jest. I dobrze jest mieć świadomość, że żadne nasze działanie nie jest obojętne. Zostawia ślad. Zadbajmy, aby był dobry.

**Znacząca osobowość. Jesteśmy nią. Miejmy tylko odwagę, chęć, wiarę, że mamy dużo do zaproponowania ze swojej „skrzyni skarbów”. Na swój oryginalny i niepowtarzalny sposób. Bo jesteśmy niepowtarzalni.** Bo historia, tradycje i kultura całej organizacji składa się z historii, tradycji i kultury poszczególnych środowisk i każdego jej członka. I to tworzy niezwykłość i siłę naszej organizacji od ponad stu lat.

HM. DARIUSZ SUPEŁ

przewodniczący  
Związku Harcerstwa Polskiego

## Własne doświadczenia życiowe i wychowawcze potrafi przełożyć na trwały dorobek.

**B**ył pewnie zastępowym i przybocznym, raczej na pewno drużynowym. Pełnił funkcje w szczebie, pomagał młodszym instruktorom w rozwoju, będąc instruktorem namiestnictwa, zespołu kadry kształcącej, może komisji stopni instruktorskich, zapewne ma także doświadczenia we władzach ZHP – hufca, a może nawet chorągwi lub naczelnych. Ma co najmniej pięć-sześć lat doświadczeń instruktorskich. W tym czasie odbył trzy próby na kolejne stopnie instruktorskie, był również opiekunem przynajmniej jednej próby przewodnikowskiej lub podharcemistrzowskiej. Te lata instruktorowania to dziesiątki zbiórek, kilkadziesiąt obozów, biwaków, rajdów, niezliczona liczba gier terenowych, zabaw, warsztatów, zajęć kształceniowych i kursów, to godziny spędzone na rozmowach z zuchami i harcerzami oraz kadrami, rozwiązywaniu drobnych, codziennych, ale też dużych, życiowych problemów.

Taki ogrom doświadczeń życiowych – prywatnych, instruktorskich ma każda dobra harcmistrzyni, każdy dobry harcmistrz. I co? I nic?

Nie, nie może być „i nic”! Nie możemy na to pozwolić! My – organizacja, Związek Harcerstwa Polskiego i każdy z nas – harcmistrzyń i harcmistrzów. Nie możemy godzić się na to, aby tak rozliczne pozytywne doświadczenia wychowawcze, metodyczne, programowe, organizacyjne i życiowe pozostały w głowie pojedynczego instruktora i co najwyżej wąskiego zespołu, w którym działa lub którym kieruje.

Można oczywiście próbować „zmusić” każdego instruktora do dzielenia się tymi doświadczeniami. Można nakazać mu przygotować materiały w trakcie próby harcmistrzowskiej (artykuły, prace harcmistrzowskie itp.), można uderzać w wysokie tony, wskazując, że przecież to obowiązek instruktorski, aby te doświadczenia, które udało nam się zyskać dzięki pracy w Związku, przekazać innym, że musi-

my organizacji oddać to, co dzięki niej zdobyliśmy, że to nasza powinność wobec młodszych instruktorów. Możemy też okrasić tę argumentację mocnymi słowami: służba, odpowiedzialność, możemy wreszcie odwołać się do Zobowiązania Instruktorskiego...

Tak, to pewnie jest po części skuteczny sposób. Ale może równie lub bardziej skuteczne będzie uświadomienie gronu harcmistrzowskiemu, że dzielenie się z innymi daje niesamowitą frajdę i satysfakcję: że coś mądrego wymyśliłem, że dla kogoś jest to odkrywcze, że komuś pomogłem w jego instruktorskiej służbie, że dla kogoś stałem się w jakiejś dziedzinie autorytetem, że komuś pomogłem się zmienić na lepsze, że dzięki mnie kawałek świata będzie lepszy niż go zastałem. Niejeden raz byłem świadkiem takiej satysfakcji! Uśmiechu na twarzy dojrzałego harcmistrza, kiedy widział, jak na kursie drużynowych ktoś kseruje jego stary artykuł sprzed wielu, wielu lat. Albo łezki w oku doświadczony harcmistrzyni, gdy w jej hufcu młodzi instruktorzy bronili odwiecznej tradycji, która była... jej pomysłem z czasów pełnienia funkcji komendantki. **Tej radości, tego poczucia spełnienia nie da się przecenić!**

Niech więc zapewnienie trwałości naszych instruktorskich doświadczeń, rezultatów naszych działań będzie elementem każdego realizowanego przez nas projektu, każdej podejmowanej przez nas funkcji. Róbmy to z ochotą i satysfakcją dla naszej organizacji, dla innych instruktorów, róbmy to także dla siebie.

HM. GRZEGORZ CAŁEK

redaktor naczelny „Czuwaj”  
autor ponad 600 artykułów i blisko 30 książek  
dla biznesu, edukacji i sektora pozarządowego



## Ma dużą wiedzę i umiejętności w zakresie samodzielnego kierowania zespołem.

Czytając opis idei stopnia harcmistrzyni i harcmistrza, spróbujmy odszukać maksymalnie dużo treści w tych słowach, które zostały do nas skierowane wprost:

**Ma** – inaczej: posiada – to znaczy, że już nabył, posiadał (wiedzę i umiejętności). Instruktorzy noszący czerwoną podkładkę pod krzyżem już nie mogą dopiero przygotowywać się, szkolić, sprawdzać, czy im się uda. Po odbyciu próby mają powrócić do swoich środowisk, posiadając odpowiedni zasób wiedzy i doświadczenia. Harcmistrz to nie pretendent, to mistrz. (Innym elementem mistrzostwa jest pokora i otwartość na dalsze doskonalenie).

**dużą** – inaczej: solidną, niebudzącą wątpliwości – kolejne słowo pozbawia nas złudzeń co do poziomu, jakiego oczekujemy od harcmistrzyń i harcmistrzów. Ich wiedza i umiejętności mają być duże, większe niż u innych instruktorów, to określenie nie pozostawia przestrzeni dla kompromisu i średniactwa.

**wiedzę** – inaczej: przyswojoną i zinternalizowaną informację – informacje zaczerpnięte na kursach i znalezione w lekturach to za mało. Harcmistrzowie potrafią te informacje przyswoić, a więc skonfrontować z własnym doświadczeniem, porównać do doświadczenia i postaw innych instruktorów, przyjęc w sposób krytyczny, umieć zastosować bez konieczności „zaglądania do instrukcji”, a kiedy trzeba, bez wahania poddać próbie.

**umiejętności** – inaczej: zdolności wykonywania zadań i rozwiązywania problemów – tutaj idea najwyższego stopnia instruktorskiego jeszcze bardziej skupia naszą uwagę na czynnym wymiarze „mistrzostwa w harcowaniu”. Poznano cię na tyle, na ile cię sprawdzono – jeśli dobrze wykonujesz zadania i prawidłowo reagujesz na wypadek problemów, to rzeczywiście jesteś mistrzem. Dlatego żadna komisja stopni instruktorskich – taką mam nadzieję – nie stosuje teoretycznych egzaminów przed zamknięciem próby. Umiejętności zastosowania wiedzy, prawidłowa postawa w sytuacji kryzysowej to prawdziwe harcmistrzowskie kompetencje.

**(w zakresie) samodzielnego** – inaczej: wynikającego z własnej, niewspomaganej aktywności – harcmistrzowie potrafią być samodzielni, nie potrzebują w swoim działaniu (w naszym przypadku: w kierowaniu zespołem) nadzoru innych osób, nie potrzebują ich wsparcia w wykonywaniu zadań, a przede wszystkim nie potrzebują nieustannego motywowania czy wręcz mobilizowania do działania. Działać samodzielnie, to znaczy kierować się pobudkami wynikającymi z głębokiego przekonania o celowości działania, a także z określonej idei, której instruktor chce się przysłużyć.

**kierowania zespołem** – inaczej: liderowania w zespole – harcmistrzowie biorą odpowiedzialność za pracę zespołu. Biorą na siebie odpowiedzialność w zakresie realizacji celu, do którego zespół został powołany, to znaczy odpowiadają za osiągnięcie lub wypracowanie przez zespół założonego rezultatu. Ale też biorą odpowiedzialność za działanie zespołu harcerskiego lub instruktorskiego – w którym członkowie zdobywają dalsze szlify i doskonalą się w harcerskiej pracy wychowawczej, pracy z kadra lub w pracy wspierającej organizację. Instruktorzy właśnie w swoich zespołach (komendach, komisjach, referatach, wydziałach itd.) w dalszym ciągu pośrednio poddają się działaniu harcerskiej metody wychowawczej, poszukują wiedzy, postaw, motywacji, umiejętności współdziałania i pokonywania trudności. Od lidera zależy, czy zespół ten będzie tylko grupą robotników, czy miejscem rozwoju dla harcerzy i instruktorów. Harcmistrz musi już to wiedzieć.

Jasne jest, że nie każdy harcmistrz doskonale poradzi sobie z każdym zadaniem, ale jest pewien poziom, poniżej którego zejść nie może.

HM. PAWEŁ CHMIELEWSKI

skarbnik ZHP  
z wykształcenia specjalista zarządzania

## Potrafi inspirować i organizować swoje środowisko do potrzebnego społecznie działania.

**H**arc mistrz to ktoś, kto żyje uważnie i nie jest obojętny. Dostrzega problemy, stara się je rozwiązywać. Zauważa wyzwania, stara się im podołać. Często widzi więcej od innych albo widzi coś szybciej. Niepokoí go jakieś zjawisko społeczne, nie umie przejść obojętnie wobec czegoś smutku – i działa. Jednak nie w pojedynkę, bo wie, że do wypełnienia wielkich zadań potrzebnych jest wiele rąk i wrażliwych serc. Potrafi zachęcić innych, skrzyknąć do wspólnego działania. Zmotywować kogoś, nawiązać rozliczne kontakty, uruchomić całą falę ludzkiego dobra. Organizuje swoje środowisko – nie tylko to harcerskie. Sąsiadów zachęca do wspólnego uporządkowania okolicy bloku czy sprzątnięcia po swoich pupilach, znajomych z pracy własnym przykładem motywuje do przesiadania się na rower, zbierania zakrętek, skompletowania paczki świątecznej dla potrzebującej rodziny. Bliskich namawia do wpisania się do banku szpiku i oddawania krwi. A stąd już niedaleko do zintegrowania tysięcy ludzi wokół akcji zbierania środków na czyjąś bardzo drogą operację... Jest siłą napędową wielkich spektakularnych akcji, ale też codziennych drobnych działań. Inni mogą na niego liczyć. Mogą się czuć bezpiecznie wiedząc, że **KTOŚ TAKI** jest jego krewnym, sąsiadem, kolegą. Bo to osoba, która jest wrażliwa na potrzeby innych i nie zostawia ich w potrzebie. Podkreślić też trzeba, że harcmistrz patrzy szeroko i dostrzeżony problem stara się rozwiązać nie tylko doraźnie, ale też kompleksowo. Nie daje ryby, jeżeli może dać wędkę i nauczyć łowienia.

Harcerstwo od zawsze związane było nierozdzielnie ze służbą na rzecz innych. Do dziś są w Polsce takie szkoły czy mosty, które wybudowali harcerze. Chcieli zostawić ten świat trochę lepszym niż go zostali i udało się!

A dziś? Dziś harcmistrzowie to radni, działacze samorządowi, liderzy III sektora. Reagują na problemy XXI wieku – przeciwstawiają się ludzkiej

znieczulicy na biedę i głód, dręczeniu zwierząt, usuwają kolejne bariery (również mentalne), które utrudniają życie osobom niepełnosprawnym, chronią przyrodę, zmieniają polską szkołę, aktywizują społeczność i wspólnie z nimi budują wspólnotę wokół osiedla, parku, problemu. Inicjują wiele cennych projektów w ramach budżetów partycypacyjnych. A gdy już się czegoś podejmują, to często przekraczając wszystkie realne ramy. Potrafią zebrać niewyobrażalnie dużą kwotę w ciągu tygodnia i podarować komuś drugie życie. Przygotowują świąteczną paczkę dla rodziny, jakby przy okazji znajdują pracę dla ojca, fundują stypendium dla dzieci, zachęcają zapracowaną mamę do odkładanych badań lekarskich...

Mimo że często organizują duże akcje, nie działają akcyjnie. Nie zadowolają się szybkim efektem, nie zostawiają ludzi ze swoimi problemami. Działają skutecznie, profesjonalnie, po mistrzowsku. Skupiają wokół siebie coraz więcej ludzi, którzy myślą i czują podobnie, którzy mają ten sam cel.

Czasem dla lepszej realizacji swoich pomysłów zakładają nową organizację pozarządową czy ruch społeczny albo włączają się w działania jakichś już istniejących. Wykorzystując swoje doświadczenia, wiedzę, umiejętności, organizację tę rozwijają, zmieniają, doskonalą. Można ich znaleźć tam, gdzie jest odpowiedzialność i działanie. **Robią wszystko, aby zostawić ten świat lepszym, niż go zostali.**

Tacy właśnie są prawdziwi harcmistrzynie i harcmistrzowie!

HM. ANNA PORAJ

zastępczyni naczelnika ZHP w latach 2001-2005  
prezes fundacji Park Śląski  
oraz Instytutu Inicjatyw Pozarządowych

## Wpływa na oblicze harcerstwa.

**Z**dobytymi kolejnymi stopniami instruktorskimi, rzadko się zapewne zastanawiamy, jak uzyskany stopień wpłynie na nasze życie osobiste, zawodowe i postawy życiowe w przyszłości. Myślimy raczej o znaczeniu stopnia w pracy harcerskiej. Stopień harcmistrza tym się jednak wyróżnia, że jest najwyższy, a zatem po jego zdobyciu wydaje się, że w harcerstwie nic więcej osiągnąć nie można.

Z biegiem lat waga tego stopnia rośnie, zwłaszcza w opiniach zewnętrznych. Stale spotykam się z głosami pełnymi uznania osób nigdy niezwiązanych z harcerstwem, wyrażających swoją sympatię do mnie poprzez stwierdzenie, że „poza wszystkim” jestem harcmistrzem. To ukazuje rangę tego stopnia w wyobrażeniu społecznym i przenoszenie jej na całe harcerstwo. Nie sprawowane zatem rozmaite funkcje państwowe, społeczne potrafią się liczyć dla otoczenia tak bardzo, jak właśnie to, że osiągnęło się aż stopień harcmistrza. Ma to także świadczyć o przebytej z sukcesem długiej drodze, w powszechnym wyobrażeniu trudnej, wymagającej pozyskania szczególnej wiedzy i umiejętności, dość tajemniczej i bliżej niedostępnej, a więc tym bardziej zasługującej na uznanie. Nieraz w tych głosach, zwłaszcza ludzi dojrzałych, można wyczytać pewną zazdrość, że w przeciwieństwie do nich wykorzystano się nie tylko możliwość bycia w harcerstwie, ale także kształtowania jego oblicza. Jest ono wprawdzie udziałem każdego instruktora, jednak na mającym stopień harcmistrza skupia się jakby etos harcerstwa, a poprzez dzisiejsze otwarcie na świat – całego skautingu.

W harcmistrzach drzemie wielki potencjał ZHP. Korpus harcmistrzów stanowią w znacznej liczbie, zwłaszcza w młodszym od mojego pokoleniu, ludzie dobrze wykształceni i odpowiedzialnie zatrudnieni, sprawujący ważne funkcje w życiu państwowym i gospodarczym, właściciele i menadżerowie firm, osoby wykonujące wolne zawody, nauczyciele i naukowcy, a więc osoby mające poważny, uznany własny dorobek. To jest liczne grono, które należy

w różny sposób, indywidualnie i zbiorowo angażować w prace Związku, pokazywać je publicznie, ale nie tylko poprzez zmieniających się polityków, których intencja przyznawania się do łączności z harcerstwem bywa okazjonalna i wątpliwa. Nieraz zastanawiałem się, prowadząc długie i trudne dyskusje z takimi „ważnymi osobami”, o których wiedziałem, że mają stopień instruktorski (często harcmistrza), dlaczego z takimi oporami spotyka się u nich potrzeba wsparcia naszej organizacji, a więc ich własnych zdawałoby się ideałów wychowawczych. Przypuszczam, że zbyt szybko zostali harcmistrzami i tego „mistrzostwa” w harcerstwie ciągle nie posiadli.

**Jest zatem niezwykle ważne, aby harcmistrz był nim w każdej sytuacji życiowej i aby to go wyróżniało.** To bardzo trudne. Oznacza bowiem dla każdego z nas wymaganie odpowiedzialności i rzetelności w tym, co robimy zawodowo i dla własnej rodziny, jak jesteśmy wykształceni i czy wykorzystaliśmy należycie szanse ku temu, czy jesteśmy uczciwi, prawdomówni i unikamy sytuacji niejasnych, mogących podważyć zaufanie do nas. Z podziwem wobec tych z nas, którzy są harcmistrzami, łączy się nieustanne weryfikowanie naszej wiarygodności w każdym środowisku, w którym się obracamy. Jeżeli więc w powszechnej świadomości społeczeństwa jest to obraz pozytywny, to oznacza, że widocznie i z korzyścią wpływamy na ogólną opinię o ruchu harcerskim. Wiemy jednak, że jedno nawet przypadkowe negatywne zachowanie z naszym udziałem potrafi na dłuższy czas zachwiać tą opinią. Musimy więc mieć świadomość, że każdy z nas – harcmistrzów wpływa też indywidualnie na oblicze polskiego harcerstwa.

HM. WOJCIECH KATNER

przewodniczący ZHP w latach 2001-2005  
profesor nauk prawnych

## Jest wzorem dla instruktorów.

**W**idei stopnia harcmistrza jest jedno wymaganie, którego realizacja nigdy się nie kończy: harcmistrz jest wzorem dla instruktorów. Jak realizować to zadanie? Uważam, że należy zdobywać i ugruntowywać swój autorytet w środowisku, w którym działamy.

Jak budować autorytet w środowisku instruktorów, w którym działamy? Myślę, że każdy harcmistrz musi starać się sprostać wymogom harcerskiego stylu życia rozumianego jako zgodna z Prawem Harcerskim postawa i stosunek do innych ludzi, otaczającej nas rzeczywistości i do siebie samego.

Wydawanych poleceń czy przydzielanych zadań związanych z pełnioną funkcją lub kierowania zespołem nie można traktować jako sposobu „rządzenia” i realizowania wyłącznie własnych wodzowskich pomysłów, ale jako służbę pełnioną wspólnie całym zespołem, w którym każdy zna nie tylko własne poglądy, ale także rezultaty, jakie wspólnie zamierzamy osiągnąć. Współpracujących członków zespołu czy podległych nam funkcyjnych nigdy nie traktujemy wyłącznie jako podwładnych, ale zgodnie z 4. punktem Prawa – jako braci, a to oznacza, że należy im się trochę serdeczności, wyrozumiałości, że trzeba starać się poznać ich słabości, osobiste problemy i próbować pomóc im w ich rozwiązaniu.

Budowanie autorytetu ułatwia przestrzeganie 5. punktu Prawa – postępowanie po rycersku – męstwo, odwaga i sprawność w działaniu, lojalność w stosunku do przełożonych i współtowarzyszy, bezinteresowność, uczciwość, prawość w postępowaniu, zachowywanie się zawsze z godnością osobistą, kulturą i wyglądem oraz ubiorem i postawą dostosowanymi do okoliczności. Zasady rycerskiego postępowania z przeciwnikiem powinniśmy dziś stosować w sytuacji sporu z tymi, którzy mają inne poglądy i pomysły niż my. Adwersarzy zwyciężać jedynie merytorycznymi argumentami i lepszymi pomysłami, w otwartej dyskusji lub działaniu.

Warto przypomnieć postać Zawiszy Czarnego, który był autorytetem wśród rycerstwa. Książd Jan Zawada w wydanych w 1913 r. gawędach powtarza opinię o Zawiszy Czarnym sformułowaną przez współczesnych mu ludzi: „Wie, co widział, wie, co słyszał i tylko to powtarza, co wie, wie, co powiedział i nie zawiedzie w tym, co mówił”. Taka postawa jest niezmiernie ważna – zgodność naszych słów z postępowaniem, formułowanie stanowiska i wypowiedzanie się tylko wtedy, gdy dokładnie znamy sprawę, bezwzględne unikanie mówienia nieprawdy, przechwalania się, koloryzowania oraz bezkrytycznego powtarzania niesprawdzonych informacji czy obgadywania innych. To także otwarte przedstawianie własnych poglądów i opinii, zawsze w obecności tych, których dotyczą, formułowanych w sposób powściągliwy i przemyślany na podstawie faktów.

Dla budowania autorytetu mają też znaczenie wymagania 7. punktu Prawa. Ważna jest samodyscyplina – pokonywanie własnych słabości, pozwalające na punktualne i dokładne wykonywanie wszystkich zobowiązań oraz wewnętrzna dyscyplina, niepoddawanie się niekontrolowanym emocjom w słowach i czynach, rozważne, rzeczowe i spokojne zachowanie w sytuacjach stresowych. Bo – zgodnie z 8. punktem Prawa – warto być pogodnym i życzliwym, pamiętać, że mamy swoje braki i słabości i musimy umieć się z nich śmiać się i żartować.

Przedstawiłem kilka propozycji budowania autorytetu harcmistrza. Są one na pewno niewystarczające, ale mają wspólną cechę – wynikają z treści Prawa Harcerskiego. Bo jestem głęboko przekonany, że **harcmistrz przestrzegający Prawa Harcerskiego, może być wzorem dla instruktorów.**

HM. ANDRZEJ BORODZIK

przewodniczący ZHP w latach 2005-2007



S tałe doskonalenie się, zdobywanie nowej wiedzy i nowych umiejętności – te zagadnienia mają w trakcie próby harcmistrzowskiej olbrzymie znaczenie. Z dwóch powodów. Po pierwsze – próba harcmistrzowska jest tą, która ma zapewnić osiągnięcie w różnych aspektach poziomu mistrzowskiego, ma gwarantować posiadanie przez nowego harcmistrza odpowiedniego zasobu wiedzy, umiejętności i doświadczenia. Po drugie – jest to ostatnia próba, zatem ostatni moment, aby „wdrukować” w umysł i mentalność przyszłego harcmistrza nawyk ciągłej dbałości o własny rozwój, nieprzerwanego doskonalenia się. Bo po zdobyciu tego stopnia harcmistrzyni, harcmistrz zostają sami ze sobą – bez bodźca w postaci stopni, muszą więc motywację do dalszego rozwoju znaleźć i cały czas znajdować w sobie.

Z powyższych powodów tak ważnym wymaganiami na stopień harcmistrzyni/harc mistrza jest to pod numerem 10:

**10. Ukończył kurs harcmistrzowski lub uczestniczył w innych formach wymiany doświadczeń poziomu harcmistrzowskiego (kursy, warsztaty, seminaria, konferencje itp.).**

Idea jest więc prosta: przyszły harcmistrz musi świadomie się rozwijać. Co więcej, musi się rozwijać, uczestnicząc w for-

## Harc mistrzów doskonalenie

mach na najwyższym poziomie – harcmistrzowskim. W praktyce jednak nie jest to proste. Dlaczego?

Przed wszystkim problem bierze się stąd, że udział w kursie harcmistrzowskim nie jest obowiązkowy (w przeciwieństwie do dwóch pierwszych stopni – przypomnijmy: aby zamknąć próbę, trzeba ukończyć kursy pwd. i phm.). A skoro tak, to wymyślono coś w zamian – w brzmieniu jak wyżej. Ale czy cokolwiek może zastąpić trzyweekendowy kurs harcmistrzowski, a więc kilkadziesiąt godzin spotkań, rozmów, różnorodnych zadań, refleksji w gronie przyszłych harcmistrzów? Oczywiście, że nie!

Mając tego świadomość, warto jednak zrobić wszystko, aby brak uczestnictwa w kursie harcmistrzowskim zrekompenzować udziałem w innych działaniach – by móc na końcu próby z pełnym przekonaniem powiedzieć, że mamy do czynienia z pełnowartościowym harcmistrzem. Jest to zatem wspólne zadanie dla zdobywającego stopień, jego opiekuna,

a także dla komisji stopni instruktorskich, która przecież ma obowiązek sprawdzenia, czy próba doprowadziła do zrealizowania wszystkich wymagań na stopień oraz do osiągnięcia poziomu opisanego w idei stopnia.

### Inne formy

Jakie zatem powinny być te „inne formy wymiany doświadczeń poziomu harcmistrzowskiego”, aby mogły w miarę zrównoważyć udział w kursie harcmistrzowskim?

Przed wszystkim należy pamiętać o tym ważnym wyróżniku: **to mają być formy poziomu harcmistrzowskiego**. Aby takie były, muszą spełnić kilka warunków:

1) Powinny być z pewnością organizowane na najwyższym poziomie, przede wszystkim merytorycznym. Bezpiecznie będzie więc przyjąć, że ich organizatorem powinna być bądź Centralna Szkoła Instruktorska, bądź chorągwiane szkoły instruktorskie (a więc te najlepsze chorągwiane ZKK).

2) Powinny zapewniać wymianę doświadczeń harcmistrzyń i harcmistrzów (aktualnych i przyszłych) z wielu środowisk, zatem powinny to być formy ogólnopolskie lub przynajmniej dla kilku chorągwi.

3) Uczestnikami powinni być harcmistrzowie oraz podharcmistrzowie (najlepiej z otwartą próbą hm.). To ważne – trudno bowiem zapewnić wysoki, harcmistrzowski poziom merytoryczny, gdy formę kształceniową otworzymy na wszystkich instruktorów (oczywiście zakładając, że stopień realnie odzwierciedla wiedzę, umiejętności, doświadczenie instruktorskie).

4) Nie powinny być związane z konkretną funkcją (a więc nie chodzi o warsztaty doskonalące umiejętności!), ale dotyczyć zagadnień związanych z ideą stopnia hm., powinny przyczynić się do rozwoju osobistego, do pogłębionej refleksji harcmistrzowskiej.

5) Powinny zakładać aktywność uczestnika – konieczność przygotowania czegoś przed lub po (przeczytanie czegoś, napisanie tekstu, przygotowanie materiału), a na pewno wymuszać aktywność podczas trwania samej formy. To bardzo ważne – trudno bowiem uznać za zrealizowanie wymagania próby harcmistrzowskiej przez bierny udział w konferencji, podczas której tylko słuchamy...

I jeszcze jedna ważna kwestia: czas. Oczywiście jest, że najlepsza nawet konferencja nie trwa tyle, co kurs harcmistrzowski. Dlatego właśnie w wymaganiach stopnia jest mowa o „innych formach” – w liczbie mnogiej. Warto o tym pamiętać, układając program próby. Jeśli nie planujemy z jakichś względów uczestnictwa w kursie hm., to powinniśmy znaleźć kilka form harcmistrzowskich, które w miarę zrównoważą ten brak – także w aspekcie czasu.

Cały ten artykuł poświęciłem opisaniu, jak zastąpić kurs harcmistrzowski – merytorycznie, czasowo. Ale prawda jest taka, że **nie nie zastąpi takiego kursu!** Dlatego zachęcam do przeczytania kolejnego tekstu...

HM. GRZEGORZ CAŁEK

przewodniczący Komisji Stopni Instruktorskich  
przy Główniej Kwaterze ZHP

**Kursy „Cogito”  
są dziś  
najpopularniejszą  
formą kształcenia  
harcmistrzowskiego  
w ZHP.**

**Ich jakość została  
między innymi  
doceniona, gdy na  
ostatnim Zjeździe  
Związku Harcerstwa  
Polskiego delegaci  
jako jeden ze  
wskaźników  
realizacji Strategii  
ZHP uznali wzrost  
liczby instruktorów  
kończących te kursy  
jako znaczący dla  
rozwoju organizacji.  
Jaka była droga do  
ich powstania?**

# Po prostu COGITO



Pierwszy kurs harcmistrzowski „Cogito” odbył się w 2009 r. To miał być kolejny krok na drodze do odbudowy etosu harcmistrza w organizacji. Przedtem, przed rokiem 2009, odbyły się dwie edycje kursu „Mistrzowskie harce” oraz jeden kurs prowadzony bardzo dawno, w 1999 r., przez Ruch Całym Życiem. A wcześniej długo, długo nic. Przez lata nikt nie kształcił instruktorów w tym zakresie. ZHP działał w atmosferze, w której młodzi instruktorzy nie chcieli zostawać harcmistrzami. Stopień ten wielu nie kojarzył się z wzorcem instruktorskiej postawy i działania. Pojawiały się pytania: Kim ma być harcmistrz? Jaka jest jego wychowawcza rola? Jakie jego miejsce w organizacji?

Pierwsza idea kursów harcmistrzowskich powstała jeszcze przed wojną. Młody ruch harcerski wiedział, że może dynamicznie rozwijać się tylko

dzięki silnym i dobrze ukształtowanym harcerskim osobowościom. Kursy harcmistrzowskie już wtedy prowadzone były na poziomie ogólnopolskim, często przez instruktorów bezpośrednio związanych z głównymi kwaterami harcerek i harcerzy. My też chcieliśmy stworzyć kurs, który zrealizuje nasze cele. Chcieliśmy odbudowy wizerunku harcmistrza jako instruktora – mistrza, tego który jest wzorem i przykładem dla młodszych instruktorów, tego, któremu w harcerstwie najbardziej się chce i który rozumie, że harcerstwo jest ruchem młodych ludzi, wychowującym do określonych postaw wynikających z Przyrzeczenia i Prawa Harcerskiego.

Taki kurs mogły stworzyć tylko silne osobowości, mające ogromną wiedzę i instruktorskie doświadczenie. Takie też osoby zaprosiłam do swojej komendy – hm. Ewę Gąsiorowską i hm. Andrzeja Grabowskiego. Z An-

drzejem znaleźmy się od lat, przeszliśmy wiele wspólnych instruktorskich ścieżek jeszcze jako członkowie Ruchu Całym Życiem, mieliśmy za sobą wiele wspólnych doświadczeń kształceniowych. Nie znaczy to jednak, że we wszystkim się zgadzaliśmy. Pochodzimy z różnych miast, różnych harcerskich środowisk a własne doświadczenia bardzo wpływają na to, jak kreujemy wokół siebie harcerską rzeczywistość. Z Ewą znałyśmy się zaledwie z kilkunastu rozmów, bardziej na gruncie prywatnym niż harcerskim. Nigdy wcześniej nie działaliśmy wspólnie, nie rozmawialiśmy też o wizji harcerstwa. W takiej trzyosobowej harcmistrzowskiej komendzie postanowiliśmy spróbować zorganizować pierwszy kurs. I, o zgrozo, nasza współpraca omal nie zakończyła się na tym etapie, bo po pierwszym spotkaniu komendy okazało się, że nasze cele i oczekiwania wobec kursu, a przede wszystkim

poglądy na wiele spraw harcerskich tak się różnią, że uznaliśmy (każdy w swoim sercu), że to po prostu nie może się udać. Mimo to daliśmy sobie szansę, chyba zwyczajnie nikt z nas nie chciał się poddać na tym etapie. Ruszyły więc kolejne spotkania. (Uwaga! Wszystkie odbywały się on-line, bo byliśmy z różnych miast; to była pierwsza harcerska impreza, którą w 100% przygotowałam, nie spotykając się osobiście z członkami komendy, potem było takich już wiele). Były burzliwe dyskusje, spieranie się o cele, treści i kierunki – dokąd zmierzamy, do czego ma ten kurs doprowadzić, co zmienić w naszych kursantach, co w konsekwencji dać im osobiście i co harcerstwu. To nie były łatwe rozmowy. Burza emocji, nieodpuszczanie tego, co dla każdego z nas było najważniejsze, próby przekonania pozostałych, że to, o co się spieramy, jest naprawdę ważne. Dążenia, pomimo trudności, by efektem naszej pracy było coś najlepszego, co potrafimy wspólnie stworzyć.

To miał być jeden kurs. Nikt z nas w najśmielszych marzeniach nie brał pod uwagę, że może się z tych naszych dyskusji zrodzić coś trwałego. Coś, co będzie miało przez lata wpływ na kształcenie harcmistrzowskie w ZHP.

Opisuję trochę kombatancko tę historię, bo geneza jest ważna

dla ostatecznej idei kursów „Cogito”, które dziś znamy. To nie był od początku sztab harcmistrzów z doświadczeniem w harcmistrzowskim kształceniu. Tak jest dziś, wtedy mogliśmy o tym tylko pomarzyć. „Cogito” jest przykładem, jak w harcerstwie można zrobić prawdziwe „coś” z „prawie niczego”. Kreowania harcerskiej rzeczywistości, w której działamy.

**Od początku idea kursu „Cogito” było stworzenie kursu dla przyszłych harcerskich mistrzów.**

**Najważniejsze było dla nas kształtowanie postawy w duchu idei stopnia harcmistrza.**

Nasze początki zbiegły się w czasie z działaniem niektórych komisji stopni instruktorskich, przyznających stopień harcmistrza nie za harcmistrzowskie dokonania w trakcie próby, nie za osiągnięcie idei stopnia, a „za zasługi” – poziom prób w wielu miejscach był żałośnie niski. Musieliśmy zmienić ten sposób myślenia w młodych harcmistrzach. Już na początku naszej drogi wielu kursantów z własnej inicjatywy zgłaszało się do swoich KSI, aby zmienić program prób, zmienić tak, aby podnieść ich poziom.

W tworzeniu kursów „Cogito” przyjęliśmy kilka fundamentalnych zasad:

1. Postawiliśmy na budowę programu kursu na podłożu **treści idei stopnia i umiejętności, które powinien mieć harcmistrz**. Dziś wydaje się to być „oczywistą oczywistością”, ale uwierzcie – wtedy wcale tak nie było.

2. Program kursu zawsze musi odpowiadać na **bieżące sprawy** dziejące się w Związku Harcerstwa Polskiego, w Polsce i na świecie.

3. Kurs ma być **intelektualną i rzeczywistą przygodą**. Podczas każdego z kursów mamy robić rzeczy nowe, w działaniu mamy być awangardą. Przyjęliśmy zasadę, że jeśli my jako kadra kursu jeszcze czegoś w życiu nie robiliśmy, to z dużym prawdopodobieństwem nasi kursanci, sporo młodszy instruktorzy, też jeszcze tego nie przeżyli. Ta zasada sprawdza się dotychczas przez wszystkie edycje, a dodatkowo jest wciąż stymulująca dla kadry kursu. My też zawsze na „Cogito” przeżywamy coś po raz pierwszy – spotykamy ciekawych ludzi, próbujemy nowych przeżyć w sporcie, odwiedzamy miejsca, do których nigdy wcześniej nie zawitaliśmy, nabywamy nowych umiejętności z dziedzin, których nie mieliśmy okazji jeszcze spróbować, poznajemy nowe narzędzia.



4. Każdy kurs ma odbywać się **w pełnej zgodzie z metodą harcerską**. To nie wydaje się odkrywcze, a jednak po kilku latach prowadzenia kształcenia na tym poziomie mogę z całą stanowczością powiedzieć, że wielu instruktorów nie wie, czym jest harcerska metoda. Nie przeżyli jej w swoich środowiskach, więc jej nie czują intuicyjnie, nie rozumieją mechanizmów jej działania. Owszem, odpytywani kursanci potrafią wymienić z pamięci jej cechy, ale to nie jest znajomość metody. „Cogito” to ostatni moment, aby takie braki wychwycić. Trudno dziś zliczyć z pamięci, ilu absolwentów po kursach powiedziało, że to właśnie tutaj po raz pierwszy poczuło, czym naprawdę jest system zastępowy, na czym polega wzajemność oddziaływań czy stale rozwijany i stymulujący do rozwoju program. Kurs harcmistrzowski musi to pielęgnować i pokazywać w mistrzowski sposób.

5. Kurs „Cogito” ma **poszerzać horyzonty przyszłego harcmistrza**, pozwolić mu spojrzeć na ZHP i ruch harcerski z innej perspektywy, oderwać od myślenia z punktu widzenia własnego środowiska – nie dlatego, że ten punkt widzenia jest zły – pokazać, że w innych miejscach o tej samej sprawie czasem myśleli się w inny sposób, wymienić też doświadczenia, spojrzeć na problemy harcerstwa i wspólnie szukać dla nich rozwiązań.

**Harc mistrz ma nie tylko działać, ale czuć, że całe harcerstwo jej jego harcerstwem, być za nie osobiście odpowiedzialny.**

Właśnie dlatego kursy harcmistrzowskie odbywają się wyłącznie na szczeblu ogólnopolskim. Tylko taka formuła pozwala na realizację tej zasady. Komenda kursu tworzona jest z instruktorów z całej Polski, z ich bagażem różnych wizji, światopoglądów, instruktorskich doświadczeń. Uczestnicy kursu też pochodzą z całej Polski. W ostatnich edycjach kursu każdorazowo udawało się nam zrekrutować instruktorów z kilkunastu chorągwi. Uczestnicy to naprawdę doceniają.

Tych kilka zasad przetrwało próbę czasu. Było realizowanych przez siedem lat trwania kursów „Cogito”. Kursy są jednak żywym organizmem. Choć oparte są na tej samej ideowej kanwie, nie zdarzyło się, aby choć dwa były takie same. W trakcie rozwoju tej metody kształcenia wypracowane zostały też kolejne zasady:

1. Kurs harcmistrzowski jest jedynym kursem z ZHP, który **nie posiada swojego standardu**. To jest kurs mistrzowski, oparty na wyjątkowej zasadzie współpracy mistrz – uczeń (choć nie zawsze mistrz jest tu rozumiany jako członek komendy kursu,

w każdym kursie bierze udział wielu wyśmienitych gości zarówno ze świata harcerskiego, jak i spoza organizacji). Jesteśmy przekonani, że taka formuła jest jedyną, która może utrzymać wysoki poziom kursów harcmistrzowskich. Wkładanie instruktorów w standard zawsze w konsekwencji rozleniwia i ogranicza kreatywność. Na kursach harcmistrzowskich nie ma na to miejsca.

2. Przyjęliśmy zasadę, że kurs „Cogito” mogą prowadzić wyłącznie instruktorzy, którzy **wcześniej byli członkami komendy „Cogito”**. Praca w komendzie, nauka przez działanie to jeden z elementów naszej harcerskiej metody – jest to jedna z form kształcenia kadry „Cogito”. Niezwykle cieszy nas, że dziś członkami komend kursów „Cogito” jest wielu jego absolwentów.

3. Niezwykle ważną rolę nadaliśmy funkcji **opiekuna zastępu** – członka komendy kursu, którego zadaniem jest stała praca z kursantami, wsparcie merytoryczne w trakcie kursu, ale też indywidualna relacja w instruktorskich dyskusjach. Opiekun ma być mentorem i przewodnikiem przez kursowe meandry. To w rękach opiekuna zastępu leży wpieranie kursantów w trudniejszych momentach, pomoc w uzupełnianiu ewentualnych braków wiedzy i doświadczenia oraz ocena ich pracy w trakcie kursu a osta-

tecznie efektów drogi, którą przeszli.

**Przez sześć lat kursy „Cogito” realizowane były w formie trzech biwaków odpowiadających na pytania o to, kim jestem, czym jest mistrzostwo oraz jaka jest moja droga do mistrzostwa.**

Między biwakami kursanci „Cogito” pracują indywidualnie i w zastępach. Czytają lektury, piszą prace harcistrzowskie, realizują zadania międzybiwakowe, których tematy dotyczą najważniejszych spraw w ZHP. Między innymi tak realizujemy swoją instruktorską sprawczość. Uczestnicy mierzą się z tym, czego dowiedzieli się, co przeżyli na kursie, z problemami swoich harcerskich środowisk. Ostatni kurs, którego komentantką była hm. Ewa Gąsiorowska, prowadził uczestników ścieżką tożsamości, instruktorskiej drogi i śladu, jaki mamy po sobie pozostawić. W każdej formule jest to pół roku intensywnej pracy nad sobą, zgłębiania siebie, swoich potrzeb i możliwości a następnie ich przekraczania. W każdej edycji słyszałam od kursantów pytania o to, czemu tak dużo i ciężko muszą pracować? Czemu muszą czytać, pisać, realizować dodatkowe zadania? Pojawiały się wątpliwości, czy my jako komenda nie rozumiemy, że

nasi uczestnicy i tak mają dużo instruktorskich zadań? Wiemy. Ale też po każdej zakończonej edycji słyszeliśmy od absolwentów, że dziękują właśnie za ten trud i wysiłek, do którego ich zmobilizowaliśmy. Słyszeliśmy, że odkryli siebie z innej strony, że nie wiedzieli, jak ich wnętrze może wzbogacić przeczytanie sugerowanych przez nas książek czy jak bardzo może ich rozwinąć realizacja któregoś z wielu zadań.

**„Cogito” to niewątpliwie czas pracy, ale to również czas radości, przygody i nawiązywania nowych przyjaźni.**

Cieszę się że dane mi było napisać ten tekst, bo to dla mnie równocześnie tekst podsumowujący kilka lat służby na tym instruktorskim odcinku. Chciałam podziękować wszystkim uczestnikom wszystkich prowadzonych przeze mnie edycji „Cogito”. Byliście wspaniali. To Wy te kursy tworzyliście, my tylko Wam w tym pomagaliśmy. Chciałam też serdecznie podziękować wszystkim członkom wszystkich komend, z którymi miałam zaszczyt pracować. Szczególnie Ewie i Andrzejowi, z którymi wspólnie „Cogito” stworzyliśmy i którzy są dziś moimi bliskimi przyjaciółmi. „Cogito” zbliża, bo w harcerstwie najbardziej zbliża wspólnota celu i wartości.

Przez kursy „Cogito” przeszło około 200 przyszłych harcistrzów. To i mało, bo oczywiście w skali związku chcielibyśmy, by było nas więcej, ale też bardzo dużo, bo to znacząca część instruktorów, którzy zamykają dziś stopnień harcistrza. Największą satysfakcję czuję, kiedy widzę młodych, zapalonych harcistrzów, którzy w swoich środowiskach robią dobrą harcerską robotę. Nasi absolwenci działają na wszystkich poziomach: od drużyn przez komendy szczepów, hufców i chorągwi po władze naczelne (są członkami Rady Naczelnej, Głównej Kwatery i Centralnej Komisji Rewizyjnej). Oczywiście nie wszyscy zostali, część po drodze podjęła inne życiowe decyzje. Mamy jednak nadzieję, że to, co zakiełkowało w sercach zarówno tych ciągle działających, aktywnych instruktorów, jak i tych, którzy wybrali inną drogę, codziennie owocuje zarówno w ich życiu, jak i życiu ludzi, których na swej drodze spotykają. Owocuje chęcią dążenia do mistrzostwa we wszystkim, co robią: życiu rodzinnym, zawodowym i społecznym. Wierzymy, że dzięki temu będziemy żyć w trochę lepszej Polsce.

HM. DOROTA CAŁKA

komendantka kursów harcistrzowskich „Cogito”

Harcerstwo to styl życia. Być harcmistrzem – to być mistrzem życia.

# Harc mistrzowska czytanka

**P**ublikacja, którą trzymasz w ręku, to wartościowy materiał napisany przez grono harcmistrzów – dla harcmistrzów a może przede wszystkim dla tych, którzy stopień harcmistrza zdobywać postanowili. Wszystkie wszak teksty dotyczą idei stopnia, tak naprawdę – najważniejszej części regulaminu.

Istnieje jednak jeszcze obszerniejszy, niedawno opublikowany materiał, który nie wywołuje w naszej organizacji powszechnej dyskusji. To „Harc mistrzowska czytanka” – zbiór felietonów napisanych przez 27 instruktorów, uzupełniony refleksją na temat idei stopnia harcmistrza autorstwa hm. Anity Reguciek-Kwaśnik. Nasz naczelny hm. Grzegorz Catek wykonał

pozornie banalną pracę – zebrał razem teksty, które przez wiele miesięcy specjalnie dla harcmistrzów były publikowane w kolejnych numerach miesięcznika „Czuwaj”, w rubryce „Być harcmistrzem”.

Po kilkudziesięciu latach instruktorskiej służby mogę uważać, że niewiele nowego w harcerstwie się nauczę. I okazało się, że nie jest to prawda. Gdy czytałem każdy z odcinków osobno, wydawało się, że są to jakieś prościutkie opowiadki o tym, jaki to musi (powinien być) harcmistrz. Jaka jest jego rola w organizacji i że każdy z nas (nawet byłych harcmistrzów Polskiej Ludowej) powinien nad sobą pracować, jeżeli rzeczywiście chce być harcerskim mistrzem. Nic szczególnego. Ale zebrane materiały

dwudziestu ośmiu instruktorów okazują się znakomitą zbiorą tekstów, z którego wyłania się nasze instruktorskie życie i instruktorskie postawy. Nie waham się napisać, że powstała książka, która może być porównywana ze „Stylem życia” hm. Stefana Mirowskiego.

Po przeczytaniu „Harc mistrzowskiej czytanki” będziemy fragmenty poszczególnych felietonów cytować. Zapomnimy być może, kto jest ich autorem, ale będziemy sobie mówić (i brać do serca) przesłania, które do harcmistrzów kierują autorzy wszystkich refleksji.

Bo, jak pisze jeden z autorów, harcmistrzom pozostaje tylko doskonalenie swego mistrzostwa – całą motywację muszą znaleźć



w sobie.

Organizacja nie ma im już nic do zaoferowania – to oni powinni oferować organizacji, bo na nich – harcmistrzyniech i harcmistrzach – spoczywa odpowiedzialność za to, jaka organizacja jest i jaka będzie.

Dlatego czytajcie tę czytankę. Ja od chwili, gdy ukazała się na rynku, wręczam ją w moim hufcu wszystkim nowym harcmistrzom. Niech ją wykorzystują z pożytkiem na kolejnych etapach swej instruktorskiej służby.

HM. ADAM  
CZETWERTYŃSKI



**Redaktor naczelny:** hm. Grzegorz Catek (naczelny@czuwaj.pl, 501 GCALEK),  
**Zastępczyni redaktora naczelnego:** hm. Halina Jankowska (misia@czuwaj.pl)

**Kontakt z redakcją:** ul. Konopnickiej 6, p. 103, 00-491 Warszawa, czuwaj@zhp.pl, twitter.com/CzuwajZHP

**Wydawca:** Główna Kwatera ZHP  
**Producent:** 4 Żywioty sp. z o.o.

Nakład: 900 egz.

# HARCMISTRZOWIE 2014

Witamy w instruktorskiej elicie harcmistrzyni i harcmistrzów, którzy zdobyli najwyższy stopień instruktorski w 2014 roku!

## Chorągiew Białostocka

hm. Bogumił DZIEDZIUL  
hm. Paula Maja DZIENIS  
hm. Iga MAŃKOWSKA  
hm. Maciej SZCZĘSNY

## Chorągiew Dolnośląska

hm. Gracja BOBER  
hm. Agnieszka CZAJKOWSKA-  
WRÓBEL  
hm. Anna KAMIŃSKA  
hm. Maria ŁABAZIEWICZ  
hm. Jarosław REUT  
hm. Tomasz SIKORA

## Chorągiew Gdańska

hm. Krystyna KRÓL-ŁĘGOWSKA  
hm. Agata SALWIŃSKA

## Chorągiew Kielecka

hm. Dariusz KANCLERZ  
hm. Izabela PASZKOWSKA

## Chorągiew Krakowska

hm. Katarzyna KOPEĆ-  
GODLEWSKA  
hm. Katarzyna MRÓZ  
hm. Elżbieta NOWAK  
hm. Jarosław PORAŃSKI  
hm. Cezary PRZĘCZEK

## Chorągiew Kujawsko-Pomorska

hm. Szymon GACKOWSKI  
hm. Paweł JANKOWSKI  
hm. Grażyna SAWICKA  
hm. Wojciech ZYGMAŃSKI

## Chorągiew Lubelska

hm. Agnieszka KWAPISZEWSKA-  
WOLSKA

## Chorągiew Łódzka

hm. Magdalena DĄBKOWSKA  
hm. Agnieszka GIERAŃCZYK  
hm. Dobromir GIERAŃCZYK  
hm. Justyna GOLITZ  
hm. Justyna KACZMAREK  
hm. Paweł MEJKWIŃSKI

hm. Katarzyna RYTKO  
hm. Katarzyna SOBCZAK  
hm. Ewa WOLNIAK  
hm. Dariusz WÓJCIC

## Chorągiew Mazowiecka

hm. Mariusz FABISZEWSKI  
hm. Anna HABAJ  
hm. Krzysztof OSMANŃSKI  
hm. Anna PIASEK  
hm. Krzysztof ZAJĄC  
hm. Magdalena ŻURAWSKA

## Chorągiew Opolska

hm. Anna NARŁOCH  
hm. Grzegorz NOWAŁKA

## Chorągiew Podkarpacka

hm. Bernadetta BAŃDUR  
hm. Wioleta BIELA  
hm. Daniel BIELAK  
hm. Maria CZARNIK  
hm. Bartłomiej MARYNIAK  
hm. Wojciech MŁODNICKI  
hm. Maria SMOŁA-WÓJCIC  
hm. Zofia URYAŻ  
hm. Marek WÓJCIC

## Chorągiew Stołeczna

hm. Sylwia ADAMCZYK  
hm. Patrycja ADAMSKA  
hm. Katarzyna BANASZCZYK  
hm. Tomasz BARLAK  
hm. Paweł BŁASIAK  
hm. Jacek CZAJKA  
hm. Katarzyna DZIĘCIOŁOWSKA  
hm. Agata GOTOWCZYK  
hm. Jarosław KUŚMIERCZYK  
hm. Jacek KOCERKA  
hm. Michał MACIĄG  
hm. Tadeusz MANDZIAK  
hm. Paweł MARCINIAK  
hm. Hubert MIKA  
hm. Joanna NUREK  
hm. Iwona PYZA  
hm. Małgorzata SOCHACKA  
hm. Marta WRZOSEK  
hm. Rafał ZAJĄCZKOWSKI

## Chorągiew Śląska

hm. Józef CWIERTKA  
hm. Anita DZIK  
hm. Anna GANDYK-PISZCZEK  
hm. Marcin GRZYBOWSKI  
hm. Janusz JAŚKO  
hm. Aneta JEZIORSKA  
hm. Bronisław KWIATOŃ  
hm. Piotr LARYSZ  
hm. Dorota LATKO  
hm. Krystian ŁASZEWSKI  
hm. Ewelina MICHON  
hm. Marian MIERNIK  
hm. Anna NOWACKA  
hm. Daniel OBAREWICZ  
hm. Janusz SIKORSKI  
hm. Katarzyna SIRUGA  
hm. Agnieszka WARZECHA  
hm. Ewa WAWRZYNIAK

## Chorągiew Warmińsko-Mazurska

hm. Piotr KALEWSKI  
hm. Adrian ŁAZORKO

## Chorągiew Wielkopolska

hm. Maciej CISZEWSKI  
hm. Natalia GORGOL  
hm. Krystian JABŁKOWSKI  
hm. Maria KULIKOWSKA  
hm. Marta MRÓZ  
hm. Karolina OKUNIEWSKA  
hm. Magda PABIN  
hm. Anna PALUSZAK  
hm. Aleksandra PŁACZEK  
hm. Anna POSPIESZNA  
hm. Michał ROMANOWICZ  
hm. Tomasz RYBARCZYK  
hm. Joanna SKOWRON  
hm. Aleksandra TOMKOWIAK

## Chorągiew Zachodniopomorska

hm. Ryszard MACIULEWICZ  
hm. Paulina ŚWITKOWSKA

## Chorągiew Ziemi Lubuskiej

brak nowych harcmistrzów

## GK ZHP

hm. Marta FILIPIAK  
hm. Justyna SIKORSKA